NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW · NIEDZIELA 8 GRUDNIA · 1946 R. — NR 301

P. P. S. do Ludu Pracującego miast i wsi

OBYWATELKI I OBYWATELE!
TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Dnia 19 stycznia 1947 r. po raz pierwszy od 18-tu lat wielkich i tragicznych doświadczeń, pójdziecie do urn, aby wybrać Sejm Konstytucyjny i ustawodawczy Odrodzonej Rzeczypospolitej!

To nie będą tylko zwykłe wybory. W chwili wielkich możliwości, stojących przed Polską i wielkiego niebezpieczeństwa ich zaprzepaszczenia, wybory styczniowe będą egzaminem dojrzałości politycznej, poczucia odpowiedzialności, woli działania i rozumu narodu Polskiego!

Żadne wybory nie mogą cofnąć Polski z Jej nowej drogi dziejowej — drogi na Ziemie Zachodnie i drogi wielkich reform społecznych. Nie mogą cofnąć, bo innej drogi przed Polską nie ma.

Chodzi o to, żeby każdy Polak to zrozumiał. Chodzi o to, żeby każdy Polak, a przede wszystkim każdy Polak pracujący — robotnik, chłop, pracownik umysłowy — poczuł na sobie ciężar swojej własnej odpowiedzialności za swoją własną Polskę, żeby stanął do jej budowy.

O to chodzi przede wszystkim, i po to przede wszystkim są wybory.

Każde wybory są walką o władzę, ale te wybory będą czymś więcej, będą walką o umysły, sumienia i ręce dla dalszej budowy jedynej Polski, zdolnej dziś i jutro do życia — Polski Ludowej.

ROBOTNICY! CHŁOPI! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Ruch robotniczy, radykalny ruch chłopski, — demokratyczne stronnictwa polityczne, związki zawodowe robotnicze i chłopskie, spółdzielczość, demokratyczne organizacje młodzieży — te wszystkie siły od dawna zrozumiały śmiertelne niebezpieczeństwo imperializmu niemieckiego, od dawna widziały zgniliznę i bezsilę kapitalizmu i szlachetczyzny, od dawna walczyły o Polskę nowoczesną — a więc o Polskę Ludową.

Te siły pierwsze zrozumiały prawdziwą wymowę nowej rzeczywistości i pierwsze — jednością silne — stanęły do budowy z niczego — nowego Państwa Polskiego.

Wiecie dobrze, jak to było dwa i pół roku temu. Objęliśmy rządy, trudne rządy, w czasie wojny, w kraju straszliwie zniszczonym, z ludnością wygłodzoną i obdartą. Niewielu mieliśmy przyjaciół, niewielu nas nawet rozumiało. Granice Polski były płynne, stosunki dyplomatyczne i handlowe żadne, pola pełne ugorów, przeorane okopami, zaminowane. Przemysł zniszczony — Miasta i wsie w ruinach, stolica w płomieniach. Porty nieczynne, komunikacja prawie nie istniała. Ludność zdziesiątkowana i politycznie zdezorientowana, szkoły zamknięte, nauczyciele rozproszeni, nie było praw ani porządku.

Dokonaliśmy wraz z całym obozem ludu pracującego wielkiego wysiłku. Wraz z całym narodem wygraliśmy wojnę, wywalczyliśmy Ziemie Zachodnie, jedyną w dziejach szansę Polski, ustaliliśmy granice korzystniejsze, niż w roku 1939. Zorganizowaliśmy wojsko i administrację, uruchomiliśmy życie gospodarcze, rolnictwo, przemysł, komunikację i porty, rozwialiśmy groźbę głodu i inflacji, ożywiliśmy Warszawę. Położyliśmy fundamenty nowego porządku: oddaliśmy chłopu ziemię, narodowi fabryki, ludowi pracującemu — władzę. Stworzyliśmy pierwszy plan w Polsce, plan odbudowy gospodarczej, plan stawki na człowieka, plan podniesienia stopy życiowej szerokich mas.

Ale to są dopiero fundamenty. Cały naród musi dalej wznosić mury. Nie jest jeszcze dobrze w Polsce.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Tow. Stanisław Szwalbe

Przewodniczący Rady Naczelnej PPS o aktualnych zagadnieniach partii

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do prezesa Rady Naczelnej PPS, wiceprezydenta KRN, Stanisława Szwalbego, z prośbą o udzielenie wyjaśnień, odnośnie ostatniej sesji Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

— JAKIE SĄ OGÓLNE REFLEKSJE TOWARZYSZA PREZESA Z OSTATNIEJ SESJI RADY NACZELNEJ PPS?

— Obrady stały niewątpliwie na jeszcze wyższym poziomie, niż poprzednie Sesje Rady Naczelnej. Uderzało większe zbliżenie poglądów, bardziej realistyczne podejście do sytuacji. Chcę też podkreślić wysoki poziom referatów, wygłoszonych z ramienia CKW PPS. Po ukazaniu się wszystkich referatów w druku niewątpliwie szeroki zespół aktywistów partyjnych uzyska poważny materiał do swej pracy w terenie.

— JAK OCENIA TOWARZYSZ PREZES OSTATNIĄ SESJĘ RADY NACZELNEJ Z PUNKTU WIDZENIA WZMOCNIENIA PARTII?

— Na poprzedniej sesji Rady Naczelnej zajmowano się między innymi faktami jaskrawego naruszania dyscypliny partyjnej przez kilku członków władz Partii. W okresie między sesjami ważnym zadaniem władz partyjnych, było przeprowadzenie w czynie i praktyce zasady, że różnice w poglądach, mieszczące się ogólnie w ramach ideologii socjalistycznej, są możliwe i dopuszczalne, ale nie wolno na tle tych różnic łamać dyscypliny partyjnej i organizacyjnej Partii.

— Sprawa ma charakter bardzo zasadniczy. Jak słusznie tow. Reczek, sekretarz CKW PPS w swoim referacie podkreślił, Partia musi kierować się swoją jasną linią polityczną, ale musi także opierać się o swoją dyscyplinę wewnętrzną i wytyczoną linię postępowania. Najsłuszniejsza ideologia zawiśnie w powietrzu, jeżeli nie stworzymy aparatu, który by przeprowadzał tę ideologię w praktyce. Zdaje mi się, że niebezpieczeństwo choroby rozluźnienia więzów partyjnych, niebezpieczeństwo grożące przekształceniem PPS w jakieś pospolite ruszenie — mamy poza sobą. Zamykając całą kwestię t. zw. sprawy St. Skowrońskiego w Partii, wyraźnie stwierdziłem, że konsekwencje wyciągnięte przez władze partyjne w stosunku do bardzo ograniczonej ilości towarzyszy — są dowodem zarówno rozumu politycznego Partii, jak i ludzkiego ustosunkowania się do możliwych w życiu partyjnym niewłaściwości.

— JAKI JEST POGLĄD TOWARZYSZA PREZESA NA ROLĘ UKŁADU, ZAWARTEGO Z PPR W STABILIZACJI STOSUNKÓW POLITYCZNYCH W KRAJU?

— Układ PPS z PPR był niezbędnym czynnikiem stabilizacji stosunków politycznych w kraju. Tak samo, jak współpraca PPS — PPR jest, była i będzie niezbędnym czynnikiem stabilizacji nowego układu całości życia politycznego i gospodarczego w odrodzonym państwie polskim.

— Układ daje wyraz przeświadczeniu o konieczności współpracy PPS i PPR na dłuższy okres czasu i na tym polega jego znaczenie. PPS i PPR zobowiązały się wobec całej Polski, jako partie „samodzielne, niezależne i równorzędne" do stałej współpracy nad odbudową Polski demokratycznej. Jedyna rywalizacja, która może mieć miejsce pomiędzy tymi partiami, to rywalizacja wyścigu rozmiaru pracy na rzecz utrwalenia i ulepszania polskiego państwa ludowego, oraz osiągnięcia należytego ukształtowania całości życia politycznego w Polsce. Im większy będzie wysiłek ze strony Pepesowców w pracach w tym kierunku — tym większe odbicie będą miały specjalne cechy charakterystyczne, jakie PPS wnosi do polskiego życia państwowego.

A więc do pracy! — kończy tow. Prezydent Szwalbe.

Członkowie i Sympatycy P. P. S.

W niedzielę przemówi do Was wiceprezydent tow. Szwalbe

W NIEDZIELĘ, DNIA 8 GRUDNIA, O GODZ. 20-ej PRZEWODNICZĄCY RADY NACZELNEJ PPS, WICEPREZYDENT TOW. SZWALBE STANISŁAW, WYGŁOSI PRZEZ RADIO NA FALI OGÓLNOPOLSKIEJ — PRZEMÓWIENIE DO CZŁONKÓW PPS

P. P. S. do Ludu Pracującego

Oto po Ziemie Zachodnie wyciąga się znów ręka niemiecka w nowej „demokratycznej" rękawiczce, ośmielona przez kapitalizm światowy, który wbrew woli własnych mas ludowych chce mieć silnego żandarma niemieckiego w Europie. Trzeba mieć dużo rozumu politycznego i trzeba wielkiego wysiłku całego narodu, aby Niemcom i ich protektorom przeciwstawić zwarty front narodów, które nie chcą nigdy więcej Niemców na swych ziemiach. Trzeba wznieść potężny, żywy wał polskiej pracy nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Położenie gospodarcze jest ciągle trudne — i nie może być jeszcze inne. Ubogi, przedwojenny dochód społeczny, mogliśmy dotychczas odbudować z ruin zaledwie w połowie. W wyczerpanym wojną świecie musimy liczyć przede wszystkim na własne siły. Burżuazja, wygnana z wielkiego przemysłu, zagnieździła się w handlu i spekulacji i chce odebrać masom pracującym ten skromny kawałek chleba, który wydzieramy ze zniszczonej gospodarki narodowej. Demoralizacja powojenna, bandy, oszczercza plotka i robota tych sił wstecznych, które chciałyby w Polsce widzieć tylko kartę do międzynarodowej rozgrywki dyplomatycznej, — szarzą niepewność jutra i zatruwają życie gospodarcze.

Niczego nie rozumiejąca, chwiejna, schlebiająca reakcji i wszelkiej bierności, uwodzona fałszowaną sympatią mącicieli międzynarodowych — polityka przywódców PSL — jest kulą u nóg Polski.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE! OBYWATELKI I OBYWATELE! POLACY!

Jedna jest tylko droga przed nami wszystkimi. Rozumny, zgodny, wielki wysiłek, wysiłek wszystkiego co zdrowe i zdolne do rozsądnego działania w narodzie, wysiłek ludu pracującego.

My wiemy, że nie łatwo było otrząsnąć się z całego ciężaru kapitalistyczno-szlacheckiego myślenia. Wiemy, że nie łatwo było zrozumieć od razu nową rzeczywistość i nową jedyną drogę Polski. Wiemy, że nie łatwo było przezwyciężyć wiele urazów, zapomnieć o niejednym bolesnym skutku obustronnych błędów — i krzywd przeszłości. Wiemy, że nie wszystko, co swą biernością wspomaga reakcję, jest nieuleczalną reakcją.

Dlatego chcemy przekonać biernych, chcemy twardo, ale szczerze i uczciwie stawiać prawdę przed oczy. — Wierzymy, że ich przekonamy, bo sami jesteśmy przekonani, że z nami jest prawda. PPS WIERZY W NARÓD POLSKI, WIERZY W POLSKI LUD PRACUJĄCY, BO INACZEJ MUSIAŁABY ZWĄTPIĆ W PRZYSZŁOŚĆ POLSKI, W PRZYSZŁOŚĆ LUDU POLSKIEGO, W SOCJALIZM.

PPS — Wasza Partia, partia „proletariatczyków", — Okrzei, Barlickiego, Niedziałkowskiego, Dubois, partia tysięcy poległych bojowników — nigdy ani na chwilę niezwątpiła w niepodległość, przyszłość polskiego ludu pracującego, w socjalizm.

OBYWATELKI! OBYWATELE! TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W każdym wysiłku potrzebna jest jedność. W tym olbrzymim wysiłku, który czeka polski lud pracujący, jedność potrzebna jest stokrotnie. Kto nie rozumie potrzeby jedności ludowej, ten nie rozumie niczego w Polsce. Dlatego idziemy do wyborów w bloku Stronnictw Demokratycznych, jedynym zespole, który rozumie rzeczywistość, który czuje odpowiedzialność za przyszłość Polski Ludowej, który jedynie jest zdolny do budowania. Dlatego zawarliśmy umowę o jedności działania z drugą partią robotniczą, z PPR. Dlatego PPS zrobiła wszystko, aby do bloku sił twórczych wciągnąć chłopską i demokratyczną część PSL i uwolnić PSL od zgubnego balastu popularności wśród wstecznictwa. — Mikołajczyk i przywódcy PSL raz jeszcze dali dowód niezrozumienia podstawowych praw nowej Polski, dowód swej własnej bezpłodności. Stronnictwo, które niczego nie rozumie, które obraca się plecami do wszelkiej konstruktywnej pracy, które narzeka, a wyrzeka się jedynej twórczej krytyki, jaką jest współtworzenie i wpływanie na to, co się tworzy — takie stronnictwo nie może w Polsce zdziałać niczego prócz zamętu. Dziś rozumiecie to już dobrze sami.

Polska Partia Socjalistyczna, partia rozsądku, odpowiedzialności tworzenia, poszła po rozsądnej, odpowiedzialnej i twórczej drodze jedności. PPS idzie w bloku nie tylko dlatego, że potrzeba jedności jest dziś wyższa od różnic programowych między stronnictwami demokratycznymi. PPS idzie w bloku także i właśnie dlatego, że tą drogą najprędzej urzeczywistni swój program, — z którego nie zrezygnuje, jak nie zrezygnuje ze swej samodzielności ideowej, politycznej i organizacyjnej.

OBYWATELKI I OBYWATELE! TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Znacie program PPS, niezmienny w zasadach, a zawsze żywy. Niezmienny w zasadach, to znaczy: NIEPODLEGŁOŚĆ NARODU I WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA; PEŁNA DEMOKRACJA W POLITYCE, GOSPODARCE, KULTURZE — SOCJALIZM.

Zawsze żywy, to zn. dzisiaj: pokój, zagospodarowanie i spojenie z macierzą Ziem Zachodnich, ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim, narodami słowiańskimi i ze wszystkimi, których łączy wspólny interes i wspólny wróg niemiecki, zgodna i przyjazna współpraca z demokracjami zachodu, pod warunkiem uszanowania naszych praw do życia i rozwoju.

To znaczy siła, niezależność polityczna i gospodarcza państwa.

To znaczy dokończenie budowy demokracji ludowej w Polsce, sprawiedliwy podział dochodu społecznego, walka ze spekulacją, umocnienie i uświęcenie zdobytych walką setek lat i reformą rolną praw chłopa do jego gospodarstwa.

To znaczy odbudowa.

To znaczy jedność ludu pracującego miast i wsi.

To znaczy podniesienie materialne i moralne człowieka pracującego, udział w nauce, w sztuce, — w rozwoju kulturalnym dla wszystkich.

To znaczy spokój i praworządność, pogłębienie i rozszerzenie swobód obywatelskich, gwarancja prawdziwej równości wszystkich obywateli, gwarancja wyplenienia ze zdrowego organizmu narodu polskiego wszelkiej nienawiści narodowej i rasowej, — wszelkiego szowinizmu i hańby antysemityzmu.

To znaczy wychowanie rozumnego, odpowiedzialnego i twórczego obywatela.

OBYWATELKI I OBYWATELE! TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Program PPS to nie jest zbiór obietnic przedwyborczych. Program PPS to są cele, które musicie urzeczywistnić Wy, — pracujący — razem z PPS.

Musicie urzeczywistnić, nie tylko głosując 19 stycznia razem z PPS na listy bloku Stronnictw Demokratycznych, ale i po wyborach, pracując, tworząc, budując razem z PPS i ze wszystkimi siłami postępu.

Przyszłość Polski i Wasza — w Waszych rękach. W poczuciu tej odpowiedzialności PPS — Wasza Partia — wzywa pracujących z całej Polski.

— nie tylko głosujcie

— przede wszystkim pomyślcie rzetelnie, — budujcie razem z nami.

Z nami pójdą ci wszyscy, co wierzą w PPS, w Jej niespożytą siłę i hart, w Jej wierność ludowi, w Jej umiłowanie sprawy wolności i sprawiedliwości społecznej; ci wszyscy, co wierzą w dumne, zawsze aktualne i zawsze nam wszystkim drogie hasło PPS, hasło, za które ginęli bojowcy 1905 r. i żołnierze socjalistycznej konspiracji z lat 1939—1944, hasło, za które PPS-owiec zawsze zginąć jest gotów i od którego PPS nigdy nie odstąpi; hasło

NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM.

RADA NACZELNA
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Warszawa, dnia 4 grudnia 1946 r.

Trzeci kurs dla aktywistów

W dniu wczorajszym zakończył się trzeci z kolei kurs dla działaczy terenowych, organizowany przez Wydz. Prop. Polit. WKPPS. Kurs ten poza licznymi uczestnikami, przybyłymi z powiatu, zgromadził również kilkunastu aktywistów z Krakowa. Trwał, jak i poprzednie kursy, przez tydzień.

Po ostatnim wykładzie, wygłoszonym przez tow. red. T. Sołtana — „Aktualnych zagadnieniach programowych", przemówił do zebranych aktywistów przew. WK tow. dr Drobner, w obecności I sekr. WK tow. J. Machno i kier. Wydz. Prop. Polit. — tow. mgr. Kaciczaka. Tow. dr Drobner, resumując wyniki kursu i zwracając uwagę na najważniejsze z poruszonych zagadnień, zamknął kurs, życząc jego słuchaczom owocnej pracy w terenie dla realizacji programu PPS.

WIECE PRZEDWYBORCZE

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 8 grudnia br. o godz. 10 rano, odbędzie się w sali kinoteatru „Świt" wielki wiec przedwyborczy Bloku Demokratycznego. Przemawiać będą: przewodniczący WK PPS i wiceprzew. Rady Naczelnej PPS — tow. dr. Bolesław Drobner, I sekretarz KW PPR — tow. Ryszard Strzelecki, — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego — prof. Adam Krzyżanowski, i min. Jan Grubecki — w imieniu Stronnictwa Ludowego.

Poza tym odbędą się w dniu dzisiejszym następujące wiece przedwyborcze w różnych punktach Krakowa:

Podgórze — Rynek 1, o godz. 11-ej (przemawia tow. dr. Drobner)

Prokocim — Szkoła, o godz. 11.

Prądnik Czerwony — ul. Piłsudskiego 3 (przemawia I sekr. WK PPS — tow. Józef Machno)

Dębniki—Powroźnicza 2, o godz. 11

Łagiewniki — Szkoła, o godz. 14 (przemawia tow. dr. Drobner)

SPRAWY PRZEDWYBORCZE

W CKW PPS odbyła się pod przewodnictwem sekretarza CKW, tow. Włodzimierza Reczka odprawa sekretarzy Wojewódzkich Komitetów PPS. Reprezentowane były wszystkie województwa.

Na odprawie omawiano zagadnienia przedwyborcze oraz sprawy organizacyjne.

WIELKI POŻAR W KRAKOWIE

(k) Nocą z piątku na sobotę około godziny 22.20 wybuchł pożar w pracowni tokarsko-stolarskiej Wiktora Chalewy przy ul. Mostowej 4.

Akcja ratunkowa dwóch plutonów Straży pożarnej oraz plutonu z dzielnicy Podgórze trwała ponad 4 godziny.

Zniszczeniu uległ cały warsztat z zapasem drewna oraz sąsiedni zakład introligatorski zaopatrzony obficie w papier. Szkody wynoszą około 2,000.000 zł. Dochodzenia w toku.

Walki na terytorium Azerbejdżanu

Wojska rządowe przeszły granicę

MOSKWA (TASS). Irańskie wojska rządowe i żandarmeria przekroczyły granicę Azerbejdżanu w pobliżu Zendżanu i dokonały napaści na żołnierzy azerbejdżańskich. Wojska rządowe przy użyciu czołgów, artylerii i miotaczy min napadły na wieś Raszejn.

Po wkroczeniu wojsk rządowych do Zendżanu, bandy, na czele których stoi Zolfagari uzyskały pełną swobodę działania. Dzienniki irańskie donoszą o szeregu gwałtów i grabieży, dokonanych na ludności Zendżanu. Centralny komitet azerbejdżańskiej partii demokratycznej wezwał ludność azerbejdżańską do obrony.

* * *

MOSKWA (TASS) W calej prowincji Mazenderan żandarmeria i członkowie partii demokratycznej przeprowadzają akcję przeciwko członkom partii ludowej. W miasteczku Saideh żandarmeria otoczyła domy członków partii ahlepaktiej i przeprowadziła rewizję, podczas której kilka osób odniosło obrażenia.

Klub partii ludowej w Ud Tadeh został zdemolowany. W innej wiosce podpalono budynek klubowy. W miasteczku Mahmudabad zniszczono lokal związków zawodowych i aresztowano 8 osób. W Teheranie żandarmeria i policja otoczyła budynek, w którym urzęduje Rada Naczelna związków zawodowych, przeprowadzając rewizję.

WASZYNGTON, 8. 12. (PAP) Zastępca amerykańskiego sekretarza stanu, Acheson oświadczył, że rząd amerykański uznaje prawo rządu irańskiego do wysłania wojsk do północnych prowincji, jeśli to jest konieczne dla utrzymania integralności politycznej kraju.

*

NOWY JORK 8. 12. (PAP) W sprawozdaniu, skierowanym do Rady Bezpieczeństwa ONZ, ambasador irański w Waszyngtonie Hussein Ala stwierdził, że ambasador radziecki w Iranie Sadczikow radził rządowi irańskiemu, by zaniechał wysyłania wojsk do Azerbejdżanu celem „dozorowania wyborów".

AMERYKANIE O WYWIADZIE PREZYDENTA BIERUTA

NOWY JORK. Najpoczytniejszy tygodnik polski w USA „Gwiazda Polarna" omawiając wywiad udzielony przez prezydenta KRN Bieruta na temat wykorzystywania przez duchowieństwo ambon do walki politycznej, stwierdza: „Bezstronny obserwator musi przyznać rację prezydentowi Bierutowi, ponieważ ambona nie powinna być narzędziem walki politycznej w żadnym kraju.

JESZCZE WYBORY WE FRANCJI

PARYŻ, 8. 12. (AFI) Po całodziennych rozmowach w piątek kryzys rządowy we Francji utknął na martwym punkcie. W niedzielę odbywają się we Francji wybory do Rady Republiki.

Nad traktatem pokojowym z Niemcami

obraduje Wielka Czwórka

LONDYN. 8. 12. (BBC) Rada ministrów Spraw Zagranicznych po zakończeniu obrad nad sprawą traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Finlandią przystąpiła w sobotę do omawiania traktatu pokojowego z Niemcami.

Jak informują korespondenci, tematem obrad będzie w pierwszym rzędzie ustalenie porządku. Między innymi przyjęto propozycję Mołotowa, aby rozpocząć również narady w sprawie traktatu z Austrią.

*

LONDYN. 8. 12. (Reuter) Minister Byrnes zaproponował na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów tryb podpisywania traktatów pokojowych.

W wypadku, gdyby sesja ONZ przeciągnęła się, traktaty winny być podpisane na miejscu. W przeciwnym wypadku należy rozesłać specjalnych kurierów do państw zainteresowanych.

Ustalenie ostatecznego terminu przekazano zastępcom ministrów spraw zagranicznych.

GRECY OBEJMUJĄ DODEKANEZ

LONDYN, 8. 12. (BBC) Urzędujący premier Grecji gen. Bonatos oświadczył, że urzędnicy greccy przejmują władzę na wyspach Dodekanezu. Zapowiedział on wybory na tym terenie, ale dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego z Włochami.

MIASTO OTRZYMA NOWY SZPITAL

(k) Wczoraj przed południem w remontowanym byłym szpitalu żydowskim przy ul. Skawińskiej 8 odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Zarządu Miasta, naczelników Wydziału Zdrowia, przedstawicieli szpitalnictwa i dyrektora Ubezpieczalni Społecznej. — Miała ona na celu ustalenie planu odbudowy szpitala, który będzie szpitalem miejskim. Przewidziane jest uruchomienie 4 działów: położniczego, pediatrycznego, wenerycznego i stacji reumatycznej. Największa ilość łóżek — 90 przypadnie na oddział dziecięcy, po 60 na położniczy i weneryczny, zaś 30 na stację reumatyczną.

W obecnej chwili w odremontowanej części szpitala działa uruchomiony Wojewódzki i Miejski Ośrodek Zdrowia.

ORGANIZUJEMY GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY

(o. d.) Pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa ob. Wolasa odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego w Zarządzie Miejskim w Sali Portretowej — celem zorganizowania Gwiazdki dla żołnierzy.

Na wstępie zebrania zabrał głos ob. Steinauer, który przedstawił cele, jakie ma do spełnienia podarunek świąteczny. Przede wszystkim okazanie uczuć wszystkich Polaków, jakie się żywi dla tych, którzy wywalczyli wolność Ojczyzny.

Następnie został wybrany Komitet Wykonawczy.

Komitet zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby wszelkie dary tak w naturze jak i gotówce składano w lokalu T. P. Ż. ul. Basztowa 15, VI p., m. 12.

Nadużycia pomocy UNRRA

NOWY JORK. Dziennik „PM." donosi, że rząd Czang-Kai-Szeka nie dotrzymał umowy, zawartej z UNRRA, na podstawie której rozdawnictwo pomocy UNRRA w Chinach winno było objąć wszystkich obywateli bez względu na rasę, religię i poglądy polityczne. Dziennik przypomina, że w lipcu br. generalny dyrektor UNRRA La Guardia otrzymał podpisaną przez kilkuset pracowników UNRRA w Chinach petycję, z której wynika, że Kuomintang posługuje się pomocą UNRRA, jako narzędziem politycznym. Pracownicy UNRRA złożyli skargę, że rząd chiński pozbawia część obywateli tej pomocy.

Napad na Komitet PPS

Kilkunastu umundurowanych i uzbrojonych w broń automatyczną i granaty osobników dokonało napadu na tow. Kuciewicza Franciszka, Prądnik Czerwony, Kwartowa 5, w mieszkaniu którego znajdował się Komitet Dzielnicowy PPS.

Zamaskowani bandyci wtargnęli nocą do mieszkania, a następnie po zamknięciu tow. Kuciewicza z żoną i dziećmi w kuchni, obrabowali mieszkanie doszczętnie, zabierając nawet firanki, obrazy i wszystką żywność łącznie ze słodyczami, przygotowanymi przez dzieci na choinkę.

Sprawcy napadu zniszczyli wszystkie papiery partyjne i zrabowali pieczątkę Komitetu Dzielnicowego — Prądnik Czerwony. Dochodzenia w toku.

Utworzenie Komitetu Funduszu Wyborczego w Krakowie

W dniu wczorajszym w lokalu Komitetu Wyborczego Bloku Demokratycznego przy ul. Basztowej 5 odbyło się posiedzenie konstytuujące Komitetu Funduszu Wyborczego. W skład Komitetu weszli: ob. prof. Krzyżanowski, jako prezes — tow. Rudnicki i Szydłowski, wiceprezesi — tow. Słysz, sekretarz — tow. Kozłowski skarbnik, ob. Balicki i Waśniewski jako członkowie wydziału propagandowego, tow. wiceprezydent Nowicka, sekretarz WK. PPS tow. Machno, tow. dr. Fazlajew, Kremer, Marek i in.

Po dokonaniu wyboru Zarządu wywiązała się dyskusja, nad środkami, za pomocą których Komitet pracować będzie przy gromadzeniu potrzebnych funduszów. Ustalono zorganizowanie w tym celu imprez zabaw, zbiórki ulicznej oraz utworzenia łańcucha prasowego w „Dzienniku Polskim". Postanowiono również utworzyć specjalne sekcje na terenie Związków Zawodowych, Izby Rzemieślniczej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Zjednoczeń, Spółdzielczości i Wolnych Zawodów, któreby zajęły się przeprowadzaniem wśród swych członków zbiórki na Fundusz.

Nowe dzieło krakowskiego robotnika

(k) Wczoraj przedpołudniem uruchomiono w Krak. Gazowni Miejskiej dwa nowe piece komorowe. W obecności Dyrekcji, Rady Zakładowej, kierowników technicznych, przedstawicieli miasta i Przewodniczącego M. R. N. Prezydent miasta ob. Wolas dokonał rozpalenia obydwu pieców.

Za dwa miesiące po okresie próbnym będą one w stanie produkować dziennie po 10.000 m^3 każdy, gazu.

Należy podkreślić wysiłek robotników i inżynierów Gazowni Miejskiej, którzy wielkim nakładem pracy doprowadzili do ukończenia imponującej budowy, która pochłonęła wiele tysięcy ton żelaza i cementu.

Dotąd, przed wojną i podczas okupacji podobne prace wykonywali specjaliści sprowadzani z Niemiec.

Dzisiejsza uroczystość jest dowodem, że praca polskiego robotnika i projekt polskiego inżyniera w dziele odbudowy państwa umie się obejść bez pomocy zagranicy.

Przed Kongresem Oświatowym PPS

Wczoraj, w gmachu PPS w Krakowie odbyła się odprawa członków PPS województwa krakowskiego, udających się na Kongres Oświatowy PPS w Warszawie.

Odprawę zagaił III sekretarz W. K., tow. Dylowicz. Po straszliwych latach okupacji — mówił on m. in. — jest obecnie w Polsce w dziedzinie oświaty więcej do zrobienia niż kiedykolwiek.

Jak bardzo los oświaty i los jej krzewicieli leży Polskiej Partii Socjalistycznej na sercu świadczy obecny Kongres, który jest pierwszym tego rodzaju kongresem w Polsce powojennej

Z kolei przemawiał przew. WK, tow. dr Drobner.

Tow. dr Drobner w swoim przemówieniu podkreślił ważność zagadnienia wychowawczego w dzisiejszych zdemoralizowanych wojną czasach, oraz rolę nauczycielstwa w ukształtowaniu charakteru młodego pokolenia.

Tow. dr Drobner życzył zebranym powodzenia w obradach, w których wezmą udział.

Na zakończenie odprawy przedkongresowe sprawy organizacyjne zostały omówione przez tow. Kwarciak.

DLA KOGO TEN PRZYSMAK?

(Lak.) Na Rynku Krakowskim pojawiły się ostatnio w sprzedaży kwiczoły łapane na sidła. Dla kogo jest ten przysmak? Przecież przeciętnie zarabiający człowiek nie może sobie na to pozwolić.

Ptaki te łapane na sidła ulegają kompletnemu wyniszczeniu.

Odpowiednie władze powinny zainteresować się tą sprawą.

Każdy nowowstępujący członek Partii — abonentem prasy socjalistycznej.

Pamiętaj o dziecku — złóż datek na R. T. P. D.

Wspomnienie z roku 1901

Człowiek który pierwszy zrozumiał "Wesele"

„Byłże to sen, byłaż to jawa..." — dziwne, niezrozumiałe zdawałoby się dzieło, dalekie w pojęciu skamieniałego ciągle ciągle jeszcze czarem Polskiego Chochoła społeczeństwa.

Pchano się na „Wesele" nie pojmując, że było ono objawem myśli wielkiego człowieka, który stojąc w cieniu wspólnej społecznej chaty patrzeć umiał na nich wszystkich i czuć, co śni się i dzieje w duszy ludzkiej, w sumieniu każdego z nich. W sumieniu najczęściej zamkniętym na wszelki objaw śmiałego, krytycznego głosu. Trzeba było krzyczeć, aby poruszyć je wyrwać z odrętwiającego zaspania.

Prapremiera „Wesela" Stanisława Wyspiańskiego wystawiona 16 marca 1901 roku stała się takim krzykiem — poruszyła, rzuciła iskrę w opanowane cynicznym spokojem społeczeństwo. Przerwała ospały nastrój głosem wyraźnym, młodym, rewolucyjnym. I tak jak wszystko co nowe, uznana została za wyraz dziwactwa i niepoczytalności artystycznej jednostki.

Bano się tego naporu niezrozumiałego dzieła. Wyczuto w nim ostrą krytykę, mocną rękę, która nie zawahała się odkryć całą grubą i pleśniejącą skorupę rzeczywistości, aby odsłonić prawdę młodej wyrastającej idei.

„*Dramat St. Wyspiańskiego poruszył gniazdo szerszeni*" (Naprzód — marzec 1901 r.) Redakcja „Czasu" została wyprowadzona z równowagi. Zebrał się w tej redakcji areopag augurów, który przez kilka dni cenzurował recenzję sztuki, mającą ukazać się w „Czasie".

Wtedy to, jako jeden z pierwszych obrońców utworu Wyspiańskiego odzywa się organ Polskiej Partii Socjalistycznej, który przez cały czas obserwował napastliwą akcję Stańczyków. „*Usiłują oni — pisze w jednej ze swoich notatek — ująć w swe kleszcze Wyspiańskiego, zrujnować go bojkotem, za wszelką cenę pozbyć się go z Krakowa. Zwrócono się do dyrektora teatru z kategorycznym żądaniem, aby „Wesele" usunąć z repertuaru. Nie dość na tym. Po mieście rozpuszczane są pogłoski, że Wyspiański jest nerwowo chory.*

Nie mamy żadnego pełnomocnictwa — czytamy dalej — do obrony Wyspiańskiego jako człowieka prywatnego. Nie prosił nas o to i nie myślimy mu się z obroną narzucać. Z chwilą jednakowoż, kiedy widzimy przed sobą tę zgraję spiskowców, hodującą systematycznie serwilistów i miernoty w literaturze i sztuce, a zabijającą podstępnie każdy talent samodzielny i oryginalny, z tą chwilą nie możemy dłużej milczeć, my „nowożytni barbarzyńcy".

To jest jeden z pierwszych głosów obrony. Wystąpienie „Naprzodu" oraz interwencja kilku krakowskich artystów, którzy wnieśli zbiorowy protest na ręce starosty Laskowskiego — spowodowała jeszcze większą burzę w krytyce „Stańczyków".

„*W znakomitej tej sztuce osnutej na tle ojczystym teatralny censor krakowski dopatrzył się obrazy moralności, poniżenia „instytucji kościelnych", obrazy religii, podburzania — słowem wszystkich zbrodni, jakie tylko w kodeksie karnym są zawarte*". (Naprzód 19 marzec 1901). Cenzura wyrzuciła wszystkie zdania i zwroty, w których znajdował się wyraz kosa, broń, car itp. Mi. in. skreśliła np. następujący czterowiersz:

Wernyhora! Wernyhora!
Obudziłem się ze snu
Kazał broń, broń kazał brać.

Według uznania cenzury zawierała się dalej zbrodnia w następującym wierszu:

Słyszycie chłopcy, pójdźcie patrzeć
Jakieś wojsko w ogniu stoi
Całe pole pod Krakowem
Od tych kosisków się roi.
. . . .
Jezu! Jezu! — zapiał kur
Hej hej bracia, chyćcie koni
Chyćcie broni, chyćcie broni
Czeka nas wawelski dwór.

Ze sceny, w której dziewczyna narzeka na miłość wykreślono ustęp: „*A nie kończy się w kościele...*"

Osobę księdza kazała władza cenzuralna zastąpić osobą świecką.

„Wesele" Wyspiańskiego miało być usunięte ze sceny i wtedy to w obronie autora i utworu stanowczo już wystąpił organ PPS.

W „Naprzodzie" 1901 roku ukazał się rewelacyjny artykuł Ignacego Daszyńskiego, zawierający szczere słowa zachwytu, oraz głębokie zrozumienie dla nowo wystawionego utworu.

„*Wesele*", *to — pisze Daszyński — trudno znaleźć słowa odpowiednie i nie warto ich szukać. Żaden epitet zresztą nie odda tego wrażenia. Podobnego uczucia doznaje się może tylko przy niektórych obrazach Malczewskiego, który również posiada zuchwałą realną fantazję pendzla i zapomina i zmusza zapomnieć o granicach rzeczywistości i jawy i również ma myśl jak magnes, — zwróconą ku wiekowemu biegunowi serc polskich.*

Ale „Wesele" Wyspiańskiego jest w jego twórczości i w twórczości całej młodszej literatury czymś więcej niż dobrym, czy świetnym dramatem. Jest to pierwsza i szczera próba stylizacji współczesnego życia. Coś podobnego mamy już po części w „Klątwie" Wyspiańskiego. Ten utwór jest w niesłychanie wyższym stopniu dokumentem dzisiejszej chwili i epoki, niż jaka bądź najbardziej rzeczywista i prawdziwa powieść czy też dramat.

W epoce, której stylem jest brak stylu, albo raczej możność zupełnie dowolna przybierania wszystkich, „Wesele" jest jakby zapowiedzią sztuki takiej, jaką miało odrodzenie czy romantyzm, albowiem tylko w epokach istotnie twórczych, udaje się tworzyć dzieła aktualne".

Ignacy Daszyński należał do tych jednostek, które odczuły w dramacie Wyspiańskiego istotną ideę przewodnią, wykryły całą symbolikę ukrytej „w słomianym chochole" duszy polskiej.

„...*powszednie i niedawne zdarzenie odbite w wielkiej duszy poety — pisze dalej I. Daszyński — lśniący olbrzymi kryształ natchnienia, tak przeźroczysty, że widać przezeń źdźbło, około którego pierwsze zawiązki diamentu kupić się zaczęły, coś niby opowiadanie naocznego świadka, który spił się własnymi słowy, rozwiązał skrzydła marzeniom i kończąc swą niejasną opowieść rozgląda się po słuchaczach, jak gdyby się pytał: byłże to sen, byłaż to jawa?*

Więc najpierw bronowicka chata, zaszczycona niezwykłymi gośćmi, których zwabiły niezwykłe gody, bujne, przelewające się życiem, dwa światy: „pany i chłopy", stykające się i bratające ze sobą jakby w powszechnym oczarowaniu tej miłosnej ekstazy, która dwojgiem z nich owładnęła — dwa światy bratające się, lecz nie zbratane, bliskie, lecz nie zjednoczone i wśród nich rosnące znów upojenie wywołane muzyką, miłością, winem, prozą.

I potem noc, w której cieniach prócz, gości widocznych, schodzą się na ucztę weselną duchy upiorne, zbudzone z kołysek swych po duszach ludzkich. — W podnieceniu wciąż rosnącym wstaje przed kobietą jej dawno pogrzebane kochanie i na chwilę ujmuje ją w uścisk grobowy, ...przed człowiekiem wątłym zgiętym w niemocy własnego sumienia — staje widmo Stańczyka wielkiego szydercy i bryzga mu w twarz zjadliwą powagą, ...przed oczyma poetów podnoszą się niejasne jeszcze widma wielkich, olbrzymich kreatur, ...przed chłopem podnosi się potępiony upiór zbryzganego krwią Szeli, ...przed malarzem, który śnił dyszące gniewem i zemstą chłopskie Racławice zjawi się od stepów Ukrainy duch Wernyhory i obwieszcza oczekiwanie wyśnione, ukochaną chwilę cudu, gdy jak okiem sięgnąć zaświecą się pola błyskami stalowych kos, a od wawelskiego zamku ku wszem stronom Polski rozlegnie się tętent złotych podków Archanioła.

I zwiera się coraz bardziej granica snów i jawy. Jakaś ekstaza zaraźliwa roztacza się po chacie, z której na całą okolicę rozesłane już są wici a chłopak złotym rogiem otrębuje po sąsiedztwie dobrą nowinę....

I o świtaniu wchodzą do chaty całe zastępy zbrojnych kosami chłopów i razem z tymi, którzy ich pobudzili zasłuchują się i kamienieją w oczekiwaniu czujnym na tętent archanielski. Ale nie odzywa się dźwięk złotego rogu, który miał ich do czynu obudzić — darmo parobczak, który go zgubił, wzywa rozpaczliwym wołaniem — do broni! — kosy wyjęte już mają z rąk, obracać się poczynają znów strasznym tanem pod muzykę Dudą, Chochoła, który przyśpiewuje parobczakowi: „Miałeś chamie złoty róg.

Czar prysnął, chwila osobliwa rozwiała się.

— Co to było. O to tylko pan Rydel ślub brał w Bronowicach, ten ślub, który tak cieszył wszystkie kumoszki krakowskie, a tak nie podobał się hrabiemu Tarnowskiemu".

W tej chwili taka interpretacja wydaje się zrozumiała. Wtedy była wynikiem myśli i śmiałości, której poziom równy był poziomowi twórcy „Wesela". Wynikiem mądrości i nowego kiełkującego marzenia o wolnej i świetlanej przyszłości.

BOGINA STACHOWIAK.

JÓZEF GARDECKI

14

Było nas trzech

Pan Grigoriew, gruby, wielki, ciężki Moskal, dobry cyzeler zapijał się. Pan Robert, dowcipniś, mąciwoda, niepoczytalny w gniewie, wróg nasz najzaciętszy, czarny jak kruk, zwany (po ojcu) „Beduinem", zgrywał się w totalizatora. Pan Marcel, mały, łaciaty, grający Lalusia, miał matkę Francuzkę, mówił doskonale po francusku, w mowie polskiej zaciągał r wymawiał n, lubił wesoło się zabawić, ale cyzelował pod zdechłym, pod dwoma zdechłymi psami! Pan Lotus, świetny cyzeler, liryk, gwizdał jak słowik, a muzykę i śpiewaków kochał do szału. Szczery entuzjasta. Gdy przyjechał z Paryża do Warszawy na jeden występ wszechświatowej sławy śpiewak Mierzwiński, pan Lotuś wypruł z siebie całotygodniowy zarobek na bilet, stracił przed kasą pół dnia w ogonku, bo „musiał" go raz jeszcze w życiu usłyszeć. Pan Zdzisław, idiotowaty, duży blondas, chwalił się, że w trzydziestym roku życia już się puścił. Obecnie „feler" miał w kolanie jednym czy też w obydwóch.

Takie było mniej więcej środowisko, w które bieda i potrzeba rychłego zarobku zagnała nas. Aspiracje były inne, wyższe, ale cyzelerstwo uchodziło za fach, który nie tylko graniczył ze sztuką, lecz podniesiony przez zdolnego wykonawcę ponad przeciętność, mógł sam stać się sztuką wysoką. O Benwenucie Cellinim czytał już każdy z nas. Wiedzieliśmy, co o nim trzymał mecenas nad mecenasy papież Juliusz II, i wiedzieliśmy, co piszą o nim, po tylu wiekach, dzisiejsi esteci. Zdecydować się więc na takie rzemiosło, jak cyzelerstwo, łatwiej nam było, niż na jakieś inne.

Każdy z nas zaraz po wstąpieniu do terminu przejęty był bezkrytyczną wiarą w talent i niedoścignione umiejętności fachowe majstra i czeladników. Ale po pewnym czasie, po dobrym rozejrzeniu się, spostrzegliśmy braki w tych ideałach. W miarę przyglądania przekonywał się każdy z nas, że „nie święci garnki lepią". Uwielbienie dla czeladników malało, potem dla większości gasło, a rodziła się wiara w siebie. Wiara ta z każdym miesiącem potężniała, bo instynktownie czuliśmy że przeciwnicy nasi — to ludzie bez pragnień, bez wzlotów, o duchu płaskim, że przeto wykonywać rzeczy pięknych nie mogą, nie powinni, a my, w przekonaniu naszym, byliśmy inni, lepsi, powołani.

Żaden z nich na przykład nie czuł nigdy potrzeby chodzenia do szkoły rysunkowej. Nie mogliśmy pojąć, jak można być dobrym cyzelerem bez znajomości rysunku. Toteż dobrych cyzelerów było wśród nich zaledwie trzech, reszta to zwykli wyrobnicy. Lotus, Pietrek i Grigor, choć nie chodzili do szkoły, wybili się ponad przeciętność dzięki dużemu talentowi, jakim ich obdarzyła natura. Ale i oni nie utknęliby w tym miejscu, gdzie są dziś, gdyby ich odywiał jakiś pęd wysoki, gdyby w swoim czasie chciało się im pracować rzetelnie nad rysunkiem.

My za to byliśmy zwariowani na punkcie szkoły rysunkowej. Była ona koroną dnia. Bez szkoły — życie nie byłoby nic warte. Tam dopiero nasz żywioł! Świat zupełnie inny niż fabryka. Nic przymusu, do niczego nie czuło się obrzydzenia. Robił człowiek to, co zapragnął i czemu potrafił dać radę. Wybierał taką głowę lub figurę, jaka ci się wydawała ciekawą, ustawiałeś ją w takim oświetleniu, jakie ci się spodobało. A później smarówka węglem po papierze przez dwie godziny... Nagrzewanie potylic lampami naftowymi, [illegible] słowa zachwytów, cicha muzyka oddechu licznych towarzyszów, zatopionych w pracy, gimnastyka oka, przeskakującego z gipsowych kolan na łokcie, z lędźwi na barki, z jasnych plam na ciemne plamy rysowanej figury... Wreszcie o dziewiątej tłumna „wysypa" na ulicę i stąd do domu!

Wracaliśmy z rysunków zawsze we trzech. Staśkowi tak wypadała droga, że rozstawał się z nami po pięciu minutach, resztę czasu szliśmy we dwóch: ja i Janek. Po drodze do domu przechodziliśmy całą długość placu Mirowskiego, spowitego w ciemne mroki. W owe czasy obszar ten stał pustką, na której nie świeciła ani jedna latarnia. Kilkanaście nędznych akacji wegetowało przy głównej drodze, a plac rozległy, porosły lichą trawą, szczypały za dnia kozy.

Lubiliśmy to bezludzie. Taka tu panowała cisza i zapomnienie... W pewnym miejscu nagromadzone były materiały robót kanalizacyjnych: więc ciemne kadłuby grubych rur, więc płyty i łożyska betonowe, sterty kamienne, a nade wszystko kilka usypanych gór, uklepanych piasku, żwiru i piasku wiślanego. Na tych kupach obaj z Jankiem lubiliśmy się kłaść nieruchomo i milcząc marzyć wśród ciemnych godzin wieczoru. O czym myśmy wtedy nie marzyli!...

([illegible] dalszy nastąpi)

MYSL SPOŁECZNA

ROK I. Kraków, dnia 8 grudnia 1946 r. NR 17

ARTUR BARDACH

Republika globu

Patriotyzm i kosmopolityzm

MOTTO:

„Trochę internacjonalizmu oddala nas od ojczyzny, wiele internacjonalizmu przybliża nas do niej.

Trochę patriotyzmu oddala od Międzynarodowki, wiele patriotyzmu przybliża nas do niej".

JAURÈS

Przed pięciuset laty człowiek nie znał jeszcze globu, na którym żył. Nie znał ani wielkości ziemi, ani jej kształtu, ani zamieszkujących ją narodów. Oceany były od prawieków dzikim pustkowiem, część wielkiej rodziny człowieczej była w zupełnym odosobnieniu, ludzkość nie znała się wcale.

Dopiero w XV w. rozpoczyna się systematyczne badanie ziemi. Ludzkość zaczyna powoli poznawać się, w ślad za czym idzie podbój świata przez Europejczyków. Podbój ten, postępując leniwie w ciągu pierwszych trzystu lat, staje się szybszym w w. XIX, w miarę jak cywilizacja zachodnio - europejska, cywilizacja mechaniczna, naukowa, ogarnia kontynenty, idąc razem z kolejami i środkami telekomunikacji. Zdobycie ziemi i jej skarbów jest zadaniem, nad którym od przeszło stu lat pracuje część ludzkości, wszystkie narody i wszystkie rasy świata są zainteresowane w tym, aby zapewnić sobie panowanie nad globem. Wysiłek pomysłowości, inteligencji, woli i pracy, jaki potrzebny jest, by podołać temu zadaniu, jest olbrzymi; świat nigdy jeszcze nie stawiał sobie takich celów. Przeżywamy jeden z najbardziej gorączkowych okresów świata. Zabalsamowane szczątki dawnych cywilizacji przechowywane pieczołowicie w bibliotekach i muzeach przypominają człowiekowi współczesnemu, jakie ludzkość ma za sobą etapy rozwoju na drodze swojego pochodu ku jedności w ramach wielkiej republiki globu.

Racjonalizmowi XVIII wieku, który był wielkim triumfem myśli ludzkiej, zawdzięczamy narodziny idei międzynarodowej łączności wszystkich ludów świata, idei kosmopolityzmu w jego nowoczesnej postaci. — Rewolucja francuska głosiła hasła kosmopolityczne i jej wielcy myśliciele marzyli o rzeczypospolitej świata. To było przedwczesne. Europa środkowa a szczególnie wschodnia, tkwiły jeszcze głęboko w średniowiecznym feudalizmie. Rewolucja francuska po nieudanych i awanturniczych wyprawach Napoleona, załamała się. Przyszła reakcja, której literackim wyrazem był romantyzm. W miejsce logicznego i jasnego myślenia epoki racjonalizmu francuskiego zapanowało rozmiłowanie się w czarach i gusłach, w fabule legendarnej, w wynaturzeniach ludowego mistycyzmu. Tę truciznę dla jasnej logicznej myśli francuskiej zaszczepili nam Niemcy, skąd płynęły wpływy romantyczne, chociaż — co prawda — pod wpływem romantyzmu wzbogaciła się nasza mowa, język literacki i formy artystycznej wypowiedzi, ale zubożał nasz umysł. Na podłożu romantycznym rozkwitła idea narodowa, najpierw w dość niewinnej postaci miłości do tego co swojskie, by z czasem, w umysłach mieszczańsko - kapitalistycznych myślicieli, zwyrodnieć w szowinistyczno-wojowniczy nacjonalizm.

I znowu z Francji przyszła opozycja przeciwko niemiecko - romantycznemu bałamuctwu: najpierw w formie socjologicznego pozytywizmu, a na tym gruncie nastąpiło odrodzenie materializmu XVIII wieku, w postaci marksizmu. Na przełomie XIX i XX wieku zdawało się, że idzie ku zwycięstwu międzynarodowego socjalizmu, gdy nagle rok 1914 odsłonił siłę i głębię nacjonalistycznego romantyzmu w masach. I znowu triumfowali Niemcy, gdyż faktycznie oni, mimo pozorów klęski, wyszli zwycięsko z pierwszej wojny światowej. Romantyzm osiągnął swój szczytowy punkt w faszystowsko-hitlerowskim obłędzie totalistycznym.

Sowiecka Akademia Nauk postawiła sobie jako jedno z zadań wyświetlić dogłębnie genezę faszyzmu. Dokoła tego zadania powinni skupić się uczeni całego świata, ażeby dotrzeć do najbardziej ukrytych źródeł i korzeni tej ideologii, która kosztowała świat kilkadziesiąt milionów niewinnie zamordowanych i poległych ludzi i przyniosła morze zniszczeń. — Faszyzm nie wyskoczył z powietrza, zwolna i powoli rozwijał się na romantycznej pożywce dziesiątki lat: od niewinnej postaci zamiłowań do miejscowego folkloru, poprzez szereg stadiów rozwoju idei narodowej, właśnie w Niemczech osiągnął swój szczytowy punkt w pangermaniźmie hitlerowskim.

Huxley — dyrektorem UNESCO

Na sesji plenarnej UNESCO (Rada dla spraw Wychowania, Wiedzy i Kultury Narodów Zjednoczonych) wybrano 22 głosami przeciw 5-ciu brytyjskiego uczonego Juliana Huxley'a na pierwszego dyrektora, „na okres 2-ch lat.

Wybory te poprzedziła niezmiernie długa dyskusja: 18 członków komitetu wykonawczego debatowało w ciągu 10 dni nad kwestią obsadzenia tego stanowiska.

Według statutu UNESCO kadencja dyrektora generalnego wynosi 6 lat. Jednakże Komitet Wykonawczy zanim doszło do gosowania otrzymał od Huxley'a list, w którym uczony brytyjski pisze, że mógłby przyjąć to stanowisko jedynie na dwa lata, nigdy na 6.

Co czytać?

JÓZEF WASOWSKI: CZŁOWIEK, NARÓD, LUDZKOŚĆ.

Dwadzieścia pięć lat temu, po pierwszej wojnie światowej Wasowski wydał książkę p. t. „Człowiek w Polsce". Pisał w niej: „Cały postęp polega na tym, żeby człowiekowi było lepiej żyć na świecie. Wszystko inne nie ma sensu." Tytuł obecnej pracy jest inny, chociaż tendencja pozostała ta sama: mowa w niej o człowieku w Polsce, który winien zrozumieć, że na to, by mógł lepiej żyć na świecie, musi wyjść poza ciasny krąg rodzinnych spraw i szukać ich rozwiązań w płaszczyźnie ludzkości.

Myśl tę rozwija autor w szeregu szkiców jak: Świat i człowiek, Symboliczne kubki, Droga do pokoju, Współzależność itd.

Część druga zbioru szkiców nosi tytuł: „Niedorozwój człowieka przeciętnego." Kogo ma Wasowski na myśli: człowiek przeciętny to taki, który czuje się zwolniony z obowiązku myślenia, zastępując je wiarą w autorytet. Człowiek przeciętny posługuje się intuicją, która, rozumiana w sposób dogadzający leniwemu umysłowi, w owej wypaczonej postaci usprawiedliwia jego niewiedzę. Ludzie przeciętni mają wprawdzie różne maski, lecz jednakowe jest ich oblicze intelektualne. Wasowski rozumie, że tak trafnie scharakteryzowany przez niego niedorozwój człowieka przeciętnego jest wynikiem warunków społecznych i stwierdza, że wyzwolenie człowieka przeciętnego może dać tylko ustrój, dający jednostce społecznie możliwe maximum wolności.

Zwalczaniu przesądów i wierzeń Wasowski, wychowanek francuskich wolno - myślicieli, poświęca wiele uwagi: cytuje słynne określenie Woltera, który na zarzut, że odbiera ludziom wiarę i nic im za to nie daje, odpowiedział: „Zabijam hydrę, która was pożera, a wy pytacie, co wam za to daję". Mógł jeszcze inaczej odpowiedzieć, pisze Wasowski w zakończeniu: „Mógł powiedzieć: rozwalam mur, który zasłania wam nieskończoność, rozwiewam mgłę, która nie daje wam widzieć rzeczywistości świata, tak, że błądzicie jak we śnie; usuwam to, co was dławi i co więzi waszą myśl, obdarzam was możliwością wzbogacania waszego umysłu i waszego ducha".

[illegible]

Multatuli

Zapomniany obrońca ludu jawajskiego

Prasa codzienna przynosi często wiadomości o walkach ludu jawajskiego, kolonii holenderskiej, o swoją wolność. Walka trwa nieprzerwanie od wielu miesięcy, a prowadzona jest z takim uporem, że nawet zjednoczone siły imperialistów nie są w stanie jej stłumić. Warto przy tej sposobności przypomnieć nazwisko holenderskiego literata, piszącego pod pseudonimem Multatuli, który już w połowie ubiegłego stulecia wystąpił jako pierwszy z oskarżeniem przeciwko rządowi Holandii, że, chociaż sama jest liberalna i demokratyczna, stosuje na Jawie metody wyzysku ludności miejscowej.

Multatuli urodził się w Amsterdamie w r. 1820 jako syn kapitana marynarki handlowej. Zmarł na obczyźnie w r. 1887. Nazwisko to jest dzisiaj prawie zupełnie zapomniane jednak w drugiej połowie ub. wieku książki Multatulego cieszyły się w świecie takim rozgłosem, jak powiedzmy w naszych czasach książki Romain Rolanda czy Malraux. Gdy w r. 1860 ukazało się w Amsterdamie pierwsze jego dzieło, jeden z posłów w parlamencie holenderskim oświadczył: „Dreszcz wstrząsnął krajem, dzieło to wywołało wielki niepokój, wielkie oburzenie..." Oburzała się mieszczańska Holandia przeciwko oskarżeniu, jakie wytoczył przeciwko jej polityce imperialistycznej były wysoki urzędnik holenderski na Jawie, który w czasie 17-letniej służby w koloniach holenderskich stwierdził osobiście, że „Jawajczykom dzieje się krzywda".

Trzydzieści milionów ludzi zamieszkiwało podówczas wyspę, która wedle słów Multatuliego niby szmaragdowa wstęga opasywała równik. Przywiązał się Multatuli do barwnej, bogatej przyrody kraju, pokochał mowę jawajską, którą dla niezwykłej melodyjności nazywał włoskim językiem Wschodu. W tym pięknym kraju żył i tą piękną mową mówił lud nieszczęśliwy. Z natury cichy, oddany pracy i do swoich pól ryżowych przywiązany, coraz częściej porzucał pola, uciekał do miast lub na wybrzeżach łączył się w oddziały powstańcze. Czuć było w kraju jakąś tłumioną, zaciętą rozpacz, która lada chwila spłynąć mogła w morzu krwi. Taki nastrój panował na Jawie w okresie Multatulego. Jak widzimy, długie są dzieje walk narodu jawajskiego o swoją wolność.

Multatuli (prawdziwe jego nazwisko brzmi Dekker) podjął walkę z wyzyskiem kolonii nie jako polityk, ale jako miłośnik człowieka. „Powołaniem człowieka jest, aby być człowiekiem". Pod tym wzniosłym hasłem wszechludzkiego humanitaryzmu prowadził Multatuli swoją namiętną kampanię przeciwko obłudzie mieszczańsko-kapitalistycznego społeczeństwa holenderskiego.. Rzecz ciekawa, że Multatuli był pierwszym pisarzem niderlandzkim, którym zainteresowała się zagranica: jego książki były tłumaczone na wiele języków, a jego dramaty wystawiane w Anglii i Francji. Był też Multatuli wielkim artystą słowa, chociaż podkreślał zawsze, że nie jest literatem lecz działaczem. Pisał o sobie: „Pracowałem, działałem, myślałem i cierpiałem. Pisanina — to rzecz podrzędna". Życie było dla niego misją, najistotniejszym wyrazem tej misji wydawał mu się czyn. Gdy mu odebrano właściwe pole działania z konieczności chwytał za pióro i wówczas działał pisanym słowem.

W tej walce o krzywdy jednego, dalekiego ludu jawajskiego Multatuli przeobraził się w człowieka walczącego wogóle z wszelką krzywdą ludzką i dążącego do znalezienia prawdy życia. Oto powód, dla którego warto istotnie pamiętać o tym pisarzu, który dziełami swoimi budził w czytelniku wzniosłe myśli i szlachetne uczucia. Śniła mu się ludzkość, żyjąca pełnią sił w świecie, zbudowanym na podstawach miłości. Tym swoim wierzeniom apostołował słowem, życiem i cierpieniem.

URZĄD WOJEWÓDZKI KRAKOWSKI
Wydział Odbudowy
L. Odb. J. I/2—21/45
Rejestracja sił technicznych z dziedziny budownictwa

OBWIESZCZENIE

Na podstawie zarządzenia Ministra Odbudowy z dnia 18 listopada 1946 r. L. dz. V—2—1563/46, wydanego w wykonaniu art. 6 pkt 3 niżej cyt. dekretu z dnia 5 września 1946 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu fachowych sił technicznych z dziedziny budownictwa na rzecz Odbudowy kraju (Dz. U. R. P. Nr. 47. poz. 266 z dn. 10 października 1946 r. (Urząd Wojewódzki ogłasza postanowienie tegoż dekretu

Zarazem Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że termin rejestracji upływa z dniem 15 grudnia 1946 r.

Za Wojewodę:
INŻ. A. ŻYLIŃSKI w. r.
Naczelnik Wydziału Odbudowy

DEKRET

z dnia 5 września 1946 r.

o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu fachowych sił technicznych z dziedziny budownictwa na rzecz odbudowy kraju.

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 1) — Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej stwierdza co następuje:

Art. 1

Obywatele polscy o technicznych kwalifikacjach fachowych z dziedziny budownictwa obowiązani są w ciągu 2 miesięcy od dnia wejścia w życie dekretu niniejszego zarejestrowac się w powiatowej władzy administracji ogólnej swego miejsca zamieszkania (w miastach będących powiatami oraz w m. st. Warszawie i m. Łodzi — w Zarządzie miejskim).

Dla osób, które w dniu wejścia w życie dekretu niniejszego przebywają za granicą, termin dwumiesięczny liczy się od dnia ich powrotu do kraju.

Art. 2

Za osoby o technicznych kwalifikacjach fachowych z dziedziny budownictwa w rozumieniu art. 1) uważa się:

1) inżynierów architektów,

2) inżynierów dróg i mostów,

3) inżynierów lądowych,

4) inżynierów wodnych,

5) inżynierów o innym wykształceniu zawodowym, którzy pracowali w budownictwie nie mniej niż 3 lata,

6) techników budowlanych i instalacyjnych,

7) majstrów budowlanych i instalacyjnych.

Na podstawie wyżej zapodanego zarządzenia Ministra Odbudowy uważa się za majstrów budowlanych, majstrów: murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, dekarskich, blacharskich, stolarskich i lakierniczych, ślusarskich i sztukatorskich, zduńskich, kaflarskich, brukarskich, studniarskich (do grupy majstrów murarskich należy zaliczyć betoniarzy).

Za majstrów instalacyjnych należy uważać majstrów: kanalizacyjno-wodociągowych, centralnego ogrzewania, gazowych, przewietrzania i chłodnictwa, oraz elektrotechnicznych).

Art. 3

Nie podlegają obowiązkowi rejestracji:

1) posłowie do Krajowej Rady Narodowej,

2) osoby pełniące czynną służbę wojskową.

Osoby wymienione w ust. 1) obowiązane są jednak zarejestrować się w ciągu 2 miesięcy od dnia w którym zaprzestały pełnienia czynności, uzasadniających zwolnienie od obowiązku rejestracji.

Art. 4

Przy rejestracji należy podać:

1) imię i nazwisko, datę urodzenia, oraz dokładny adres,

2) dane, które uzasadniają posiadanie technicznych kwalifikacji fachowych z dziedziny budownictwa,

3) zawód i stanowisko w zawodzie przed dniem 1 września 1939 r. i w dniu rejestracji.

Art. 5

Osoba zarejestrowana powinna o każdej zmianie zamieszkania zawiadomić w ciągu dwóch tygodni władzę, która dokonała rejestracji.

Art. 6

1. Powiatowa władza administracji ogólnej (w miastach będących powiatami miejskimi oraz w m. st. Warszawie i m. Łodzi — Zarząd Miejski) może do dnia 31 grudnia 1948 roku powołać do pracy w dziedzinie budownictwa na rzecz odbudowy kraju, osoby zarejestrowane, stosownie do ich kwalifikacji, na okres czasu nie dłuższy niż dwa lata.

2. Nie podlegają powołaniu do pracy funkcjonariusze państwowi i samorządowi, pracownicy przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, osoby, które ukończyły lat 60, oraz matki sprawujące opiekę nad dziećmi w wieku do ukończonych lat 13.

3. Zakres, sposób wykonania i czas trwania przymusowego zatrudnienia dla poszczególnych obszarów kraju, oraz dla poszczególnych grup osób, wymienionych w art. 2 określa Minister Odbudowy w drodze zarządzeń.

Art. 7

Osoby powołane do pracy w trybie niniejszego dekretu mają prawo wyboru miejsca pracy w jednej z miejscowości wskazanych im przez władzę, wymienioną w art. 6 ust. 1.

Art. 8

Osoby wymienione w art. 2 wolnione są od obowiązków rejestracji pracy, określonych w dekrecie z dnia 8 stycznia 1946 r. — o rejestracji i obowiązku pracy (Dz. U. R. P. Nr. 3. poz. 24).

Art. 9

1. Osoby powołane do pracy w trybie niniejszego dekretu otrzymują przez cały czas zatrudnienia wynagrodzenie według norm stosowanych w instytucji (zakładzie pracy), która te osoby zatrudnia, względem pracowników o tych samych kwalifikacjach zawodowych.

2. Osoby wymienione w ust. 1. korzystają również z innych świadczeń, przysługujących pracownikom danej instytucji (zakładu pracy).

Art. 10

Kto nie dokona obowiązku zarejestrowania się, określonego w art. 1 i 3 ust. 2. podlegają karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny do 30.000 zł., albo jednej z tych kar.

2. Tej samej karze podlega, kto nie dokona przewidzianego w art. 5. obowiązku zawiadamiania o zmianie miejsca zamieszkania.

Art. 11

Kto wbrew powołaniu do pracy nie stawi się do niej w wyznaczonym terminie podlega karze aresztu do roku i grzywny, albo jednej z tych kar.

2. Ściganie przestępstwa określonego w ust. 1, następuje na wniosek powiatowej władzy administracji ogólnej (w miastach będących powiatami miejskimi), oraz w m. st. Warszawie i m. Łodzi — Zarządu Miejskiego.

Art. 12

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Odbudowy w porozumieniu z Ministrami Ziem Odzyskanych i Administracji Publicznej.

Art. 13

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej:
Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów:
Edward Osóbka-Morawski

w/z. Minister Odbudowy:
Stefan Pietrusiewicz

Minister Ziem Odzyskanych:
Władysław Gomułka

Minister Administracji Publicznej:
Władysław Kiernik

Radio

na dzień 9 grudnia 1946 r. (poniedziałek)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dzien nik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne. 7.35 Program lokalny. 7.40 Koncert. 8.30 Informacje. 8.40 Skrzynka P. C. K. 8.50 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja. 12.35 5 minut poezji. 12.40 Pieśni włoskie. 13.00 Muzyka. 14.00 Przerwa. 14.30 Koncert życzeń. 14.50 Przegląd sportowy. 15.05 Pogadanka dla dzieci. 15.20 Portrety działaczy. 15.35 Pieśni Regera i Straussa. 15.50 Skrzynka. 16.00 Przy głośniku. 16.05 Dziennik. 16.30 Recital skrzypcowy. 16.55 Z życia kulturalnego. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.15 Koncert rozrywkowy. 17.55 „Na ziemiach odzyskanych". 18.15 Portrety pisarzy — „Mieczysław Braun" 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Audycja dla świetlic. 19.45 Przegląd teatralny. 19.55 Chwila muzyki. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik. 20.25 Muzyka. 21.00 Słuchowisko pt. „Kolczyki Izoldy". 21.35 Ciekawostki literackie. 21.35 Pogadanka sportowa. 21.45 „Lalka". 22.00 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego — II. wykład prof. dr. Bolesława Skarżyńskiego pt. „Przemiany energii w przyrodzie". 22.15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 Koncert życzeń. 23.55 Ważniejsze wiadomości.

Repertuar KIN krakowskich

od czwartku 5. grudnia 1946

SCALA — „Panna bez posagu" wg. powieści Ostrowskiego

APOLLO — **SZTUKA** arcydzieło najnowszej produkcji francuskiej Ulice zleczyście

UCIECHA Osdowne dzieci w filmie „Szmatny żagiel"

WOLNOŚĆ — rewia muzyki i humoru „Śluby kawalerskie"

GDAŃSK — romantyczna opowieść wschodnia „Kwiat Miłości"

WARSZAWA — sensacyjny film produkcji włoskiej „Czarny Korsarz".

ŚWIT — wspaniałe arcydzieło filmowe Jesse James.

WANDA — niezrównany Adolf Dymsza w podwójnej roli Bolek i Lolek.

KINOTEATR

Filmu Oświatowego ul. Dunajewskiego 1

od dnia 7. XII. do 13. XII:

1. Fabrykacja cegieł.
2. Winnica.
3. Targowisko ryb.
4. Dzieci murzyńskie.
5. Zwierzęta w cyrku.
6. Komedyjka.

Początek o godz. 16, 17.30 i 19.

W niedzielę o godz. 11, 14.30, 16, 17.30 i 19.

WIELKA IMPREZA W TEATRZE MIEJSKIM

W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego o godz. 12 w południe Wielki Poranek Artystyczny na rzecz Pomocy Zimowej, w którym udział wezmą liczni artyści krakowscy, manifestując w ten sposób swoje obywatelskie stanowisko w stosunku do tej tak potrzebnej akcji.

AKCJA ODBUDOWY MIAST

(o. d.) Akcja ta pomyślana jest zasadniczo jako odbudowa przy udziale inicjatywy prywatnej przy pomocy kredytów długoterminowych Banku Gospodarstwa Krajowego.

W bieżącym roku przyznane kredyty B. G. K. wynoszą 2 miliony zł.

Kredyt ten jest znikomy w stosunku do potrzeb. Kredyty przydzielone przez Min. Odbudowy w trzecim kwartale na akcję odbudowy wyniosły 520.900 zł. Kwotę tę przeznaczono na dalsze roboty przy odbudowie 30 zabytkowych domów mieszkalnych w śródmieściu Tarnowa, oraz na dalsze uporządkowanie i usunięcie ruin w miastach: Chrzanowie, Miechowie, Proszowicach, Nowym Targu i Nowym Sączu.

W TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 15-ta „Cień", Dario Niccodemi'ego, godz. 18.30 — „Wesele" St. Wyspiańskiego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala godz. 15-ta i 18.30 „Wielkanoc" Stefana Otwinowskiego.

Mała sala — godz. 15.30 i 19.15 „Rozdroża miłości" J. Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19.15 „Powrót posła" J. U. Niemcewicza.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 Wesoła rewia „Od Kankana do Swinga".

GROTESKA, ul. Skarbowa 2 — godz. 16-ta „Kolorowe Piosenki" — widowisko dla dzieci i starszych

RTPD WESOŁA GROMADKA godz. 11-ta „Niebieski Ptak" Maeterlincka.

TEATR KOLEJARZA „Z. Z. K.", ul. Bocheńska 7, godz. 18.30 — „Chata za wsią", dramat ludowy w 5-ciu aktach J. K. Gałasiewicza wg pow. Kraszewskiego, muzyka Z. Noskowskiego.

NIEBIESKI PTAK PO RAZ 46

Teatr dla dzieci i młodzieży RTPD Wesoła Gromadka wystawia w niedzielę, dnia 8. 12. 1946 godz. 11-ta cieszącą się wielkim powodzeniem sztukę Maeterlincka Niebieski Ptak.

Przedsprzedaż biletów w Składnicy Harcerskiej (naprzeciw Scali) i w dniu przedstawienia w kasie teatru.

KOLOROWE PIOSENKI W TEATRZE LALKI I AKTORA GROTESKA

Świat marzeń dziecięcych, świat słonecznej beztroski, to **Kolorowe Piosenki** — wielkie śpiewowisko 100 lal. Olbrzymie i pomysłowo skonstruowane lale, groteskowy ruch, piękna muzyka stwarzają miły nastrój wśród małych i dużych widzów.

„TRAVIATA"

W poniedziałek 9 i wtorek 10 b. m. o godz. 19-tej odbędzie się powtórzenie „Traviaty", której premiera była dużym wydarzeniem w życiu artystycznym Krakowa. Świetna obsada z Barbarą Kostrzewską jako wspaniałą Violettą, na czele, Klonowskim, Wolakiem, Feherpataky pod dyrekcją W. Bierdiajewa.

Udział biorą: Orkiestra Państwowej Filharmonii oraz chór Tow. Operowego. Zdzisław Roesner solo skrzypcowe. Początek o godz. 19-tej.

Dyrekcja prosi o wcześniejsze nabywanie biletów, żeby uniknąć tłoku przy kasie.

NIEDZIELA W STARYM TEATRZE

Na dużej scenie Miejskiego Starego Teatru codziennie o godz. 18.30 ciekawa i głęboka sztuka Stefana Otwinowskiego pt. „Wielkanoc".

Wnikliwe ujęcie tematu, mocne a przemyślane dialogi i doskonale narysowane przez autora postaci stanowią interesującą i pochłaniającą uwagę widzów całość.

Znakomite dekoracje A. Stopki i muzyka J. Makaskiewicza świetnie podkreślają nastrój sztuki. Reżyser W. Woźnik potraktował całość realistycznie, akcentując bezpośrednio a dynamicznie heroizm i przeżycia bohaterów.

NAPAD RABUNKOWY

Do mieszkania ob. Jędrasa Józefa przy ul. Wąsowicza 2 w Krakowie wtargnęło 4 osobników, którzy pobili poszkodowanego i jego żonę, a następnie zrabowali złote pióro i inne drobiazgi, łącznej wartości około 8000 zł.

SAMOBÓJSTWO W KAWIARNI

W Białej popełnił samobójstwo w kawiarni ob. Trzonka Czesław.

Przyczyny rozpaczliwego kroku dotąd nie ustalone. Dochodzenia w toku.

UPROWADZILI GAJOWEGO

(Lak). W nadleśnictwie Brenna miały miejsce ostatnio 2 napady zbrojne.

Dwie leśniczówki zostały obrabowane przy czym uprowadzono w nieznanym kierunku gajowego Przybyłę Antoniego.

LIGA KOBIET KOMUNIKUJE

Dnia 9 XII. 1946 r. urządza Liga Kobiet masowe zebranie. Na porządku dziennym będzie najaktualniejsze zagadnienie Kobiety a wybory.

Prosimy kobiety miasta Krakowa o jak najliczniejszy udział.

Dnia 10 grudnia br. (wtorek) o godz. 17-tej w lokalu Wydziału Opieki Społecznej Z. M. w Krakowie przy ul. Kopernika 1 odbędzie się 6-te z kolei zebranie kandydatów na Opiekunów Społecznych, na którym Dr. Witkowska,— Przew. Komisji Opieki Społecznej Miejskiej Rady Narodowej, wygłosi referat na temat „Zagadnienia Społeczne Prawa Rodzinnego".

Ze względu na aktualność tematu oraz na rozpoczęcie w najbliższym czasie działalności obecność wszystkich kandydatów na Opiekunów Społecznych jest bardzo wskazana.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . 30 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . . 5 zł. Poszukiwanie rodziny i pracy . . 3 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30, I. piętro. Polska Agencja Prasowa PAP. Basztowa 10 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30, I. piętro) — Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr. 813, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za inseraty.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza". — Redaguje Komitet Redakcyjny. — Redakcja i Admin.: Kraków, Rynek Główny 30, I p. — Telefon 5-56-53. Przyjęcia codziennie w godz. 11—12. Sekretarz red. przyjmuje codziennie w godz. 10.30—13.30.

Odbito czcionkami Drukarni Spółdz. „Wiedza" Nr 2 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Telefon 566-53. M—16548